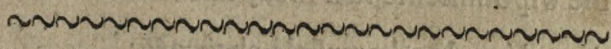




# GOŚĆ W HEILSBERGU

do J. O. X. B. W.



**X**IAŻE! iasnego Domu szcziepie znamienity,  
Któremu więkzsz daiesz nad wzięte zaszczyty;  
Kochający Oyczyznę, a kochany wzaiem,  
Czemuż Cię za Oyszystym szukać trzeba Kraiem?  
Twe Sądy równie słuszne dla oboiey strony,  
Chwalił zwyciężający, chwalił zwyciężony.  
Ty wraz mieszczący w sobie bardzo różne dary;  
Szerząc światło rozsądku, nie słabiłeś Wiary.

) 1 (

XVIII. 2. 555.

---

Z Ciebie miał Kościół Polski podporę niezmierną:  
Z Ciebie Senat ozdobę, i **KROLE** Radę wierną.  
O! iak smutne wspomnienie razi moję tkliwość!  
Z Polskich nierządów obca korzystała chciwość:  
Gdy nasze dzielą dobro Sąsiedzkie Narody.  
Ciebie wzięcie, za czwarte rachuiemy szkody;

**A** choć w odległej teraz Bursztynowej ziemi  
Mieźkać musisz, Pasterzu, z Owieczkami Twemi;  
Sprzyiaj tey, co Cię na świat wydała, krainie:  
Niechay Rodaków Imie, Twemi Dzieły sływie.

**Ci** z ufilnym pragnieniem chwytać sobie życzą  
Pienia, w których przeplataż użytek sfodyczą:  
Wszak, świetnieyszym wybraniem, dla głowy obfłony,  
Nad purpurowy kolor przekladaż zielony.

---

A cney pifania sztuki z dowcipem i guſtem,  
Tyś pierwſze dał przykłady pod Naſzym **AUGUSTEM**.  
Rządca ten, gdy ſwe Pańſtwa biegłemi obdarzał;  
Ciebie umiał wynaleść, a innych poſtwarzał.  
Gdy zaś Twój każdy wyraz wiele zawſze znaczy;  
Biedne naśladowniki zoſtawiaſz w rozpaczy.  
Próżno ſię onych pióro z Twoim równać fili:  
Tyſiąc było Poetów, a ieden Wirgili.  
Twe nawiedzić mieszkania, natchnienie mię wzywa:  
Czaſem dzielność do mieyſca przywiązana bywa.  
Na domku, gdzie Maurycy ma ſpoczynek wieczny,  
Broń ſwoię żołnierz oſtrząc; ſtaie ſię waleczny.  
Grubſze ſtraci przeſądę, i rozumu przetrze;  
Kto ma ſzczęście, Ferneyſkie oddychać powietrze.  
Lecz, kto ſię treſciwemi chce rytmami wſławić;  
Ten muſi dzień choć ieden w *Heilsbergu* zabawić.

---

Tu nasz prawdziwy *Permess*, nasz *Hippokreny*,

Tu miłe swoją słąną buynośćią *Kameny*.

O! gdybym, tu przytomny, na ich dar zasłużył!

Dla korzyści mych Ziomków zarazbym go użył.

Rzekłbym do Prawodawców łączących się w *Grodnie*:

„ Jedźcie Bracia pomyślnie, a sprawcie się godnie.

„ Jak ów okręt, któremu nie przeżyżrana szarga

„ Wszystkie maszty pokruszy, i żagle potarga:

„ W tym razie zhukanemu morzu na ofiary,

„ Rostrośnie, choć naydroższe wyrzuca ciężare:

„ A potym z niebezpieczney wyrwawszy się toni;

„ Innemi, swej utraty, zyskami dogoni.

„ Tak i po naszej burzy, po naszej przygodzie,

„ Staraymy się pomyśleć o szkody nadgrodzie.

„ Nie chciałbym ia Kraiowych zwyczajów przewrócić:

„ Jak będziemy szczęśliwi, będziemy się kłócić.

- „ Ale teraz domowe odłóżcie niefnaski,  
„ Odrzućcie podeyżrzane nieprzyjaznych łaski:  
„ A dobra powszechnego tchnąc iedynie duchem;  
„ Jednomysłney przyiaźni wiąźcie się łańcuchem.  
„ Oto pora, do przykrey ulżenia niedoli,  
„ Kiedy znowu Europa zamięszania woli.  
„ Wrą gniewy, pokóy niknie; i łączą się mocy;  
„ Zachód grozi Wschodowi, Południe Północy.  
„ Nas ieśli pamięć krzywdy do zemsty zapali;  
„ Ta przeważy, do której miecz przydamy szali.  
„ Lecz w takowym wybraniu, ażeby nie zbłądzić;  
„ Ostrożną się przystoi przezornością rządzić.  
„ Poradzić się *Minerwy*, sposób iest iedyny,  
„ Którą świat pod Imieniem wielbi Katarzyny.  
„ Pocisk ten, który widzim iey ręce przydany,  
„ Drugim końcem zalecza od pierwszego rany.

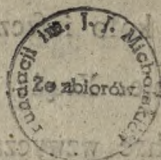
- 
- „ Te związki przyzwoitsze: i pomnieć się godzi,  
„ Iż *Rusin* z iednych z nami początków pochodzi:  
„ Jedna krew, ieden ięzyk, taż natura twarda,  
„ Ta śmiałość nie przerwana, i śmierci pogarda.  
„ Długo nam iędze wspólną sprawiały ślepotę,  
„ Ze, brodzić w krwi Braterskiej, mieliśmy za Cnotę.  
„ On na nas *Niemce* zwabiał, a my nań *Tatary*:  
„ On nam brał *Senatory*, a my iego *Cary*.  
„ Gdy własnemi siłami niszczem się niegodnie;  
„ Nazbyt w naszych Krainach wzmoegli się przychodnie.  
„ Niech w gruzie starych ruin niepamięć zawali  
„ Klęski, któreśmy wzajem i wzięli i dali!  
„ My odtąd przyiaźń tego utrzymuiąc Brata;  
„ Łatwo reszty potędze oprzemy się świata.  
„ Nigdy nam z męstwa straszne nie były *Teutony*,  
„ Szerzące się przez chytrość, przez kupno i żony.

- 
- „ Z tych iedni nasi byli hołdownicy wczoraj;  
„ Drugicześmy z pod Pogan wydarli topora;  
„ Kiedyśmy przed ich bronią na kolano padli;  
„ Uspili nas przyiaźnią, i spiących okradli.  
„ Pyfznią się dziś: a Narod, z przyrodzenia mężny,  
„ Dla przywary swych rządów, zda się niedołęzny.  
„ Ułóżcie rząd czynniejszy! to nam siły doda:  
„ Dzień po nocach nastąpi, po słotach pogoda.  
„ Te, co były wyfoko, być muszą na dole,  
„ Tocząc się losy Kraiów na fortuny kole.  
„ Niechay górnych nadziei Słowak nie utracą!  
„ Czuie **AUGUSTE**: a koło iefzcze się obraca.

Głos mój słaby ustaie: **XIĄŻE!** wznies Twe tony,  
Które Narod przychylnie słuchać zwyczajony.  
Kieruy, żywfzą namową umyśly swobodne:  
Zaleć zgodę Obradom, a staną się zgodne.

---

A jeśli trąba Marfa w pole nas wywoła;  
Krwia, potem, i kurzawą, zdobić chlubne czoła!  
Pójdziem chętnie na trudy, na najfrozsze boie;  
O! miłości Ojczyzny, nóćąc Hymny Twoie.



XVIII. 2. 555.